Nr 20. Dnia 20 stycznia. Piątek. Dnia 8 (20) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Fabjana i Sebastjana M.M.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 13 r.	Wtorek: Tymoteusza Bisk. Męcz.
Sobota: Agnieszki Panny Męcz.	Zachód „ „ 4 „ 23.	Zachód „ „ 11 „ 17 w.	Środa: Nawrócenie św. Pawła Ap.
Niedziela: Wincentego Męcz.	Długość dnia godzin 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7.	Czwartek: Polikarpa Bisk. Męcz.
Poniedziałek: *Zaślubiny. N. M. P.*	Przybyło „ „ 0 „ 45.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Piątek: Jana Chryzostoma B. D. K.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sebastjana, jutro Jarosławy.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 8-ej zrana, wotywa ku czci Pana Jezusa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej; w kościele św. Trójcy na Solcu, o 9½ zrana, wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—6 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa konkursowa dzieł sztuki i architektury Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Wiesiołowskiego. (Salon A. Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)

Koncerta: Na dochód schronienia dla nauczycielek koncert, ze współudziałem p. Anetty Essipow i „Lutni". (Sala ratuszowa—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Dinorah" (występ gościnny panny Elly Russel); —Rozmaitości: dziś „Hrabina Sara", jutro „Małżeństwo Apfel";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Meteor" (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2330 kop. 78½. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Warszawski komitet przemysłowo-fabryczny zawiadamia, iż na najpoddanniejsze przedstawienie zarządzającego ministerjum skarbu, wskutek zakomunikowanego przez ministerjum spraw zagranicznych zaproszenia rządu duńskiego do wzięcia udziału w urządzić się mającej w r. b. w Kopenhadze wystawie artystyczno-przemysłowej, Najjaśniejszy Pan dnia 20-go listopada 1887-go r. Najwyżej rozkazać raczył: 1) Wziąć urzędowy udział w wystawie kopenhagskiej 1888-go r. i zawiadomić o tem rząd królewsko-duński przez ministerjum spraw zagranicznych. 2) Utworzyć przy ministerjum skarbu w wydziale handlu i przemysłu oddzielną komisję, z wezwaniem do niej przedstawicieli właściwych władz i instytucyj, której obowiązkiem być ma: a) ogólny kierunek sprawy urządzenia russkiego oddziału na wystawie; b) wybór i ugrupowanie wyrobów, wysłać się mających na wystawę i c) wykazanie potrzebnych wydatków na urządzenie i utrzymanie oddziału. 3) Do szczegółowych na miejscu rozporządzeń, dotyczących urządzenia oddziału i zawiadywania nim mianować jeneralnego komisarza i obowiązki te poruczyć urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy ministerjum skarbu, szambelanowi dworu J. C. Mości, rzeczywistemu radcy stanu, Głuchowskiemu. Komitet wystawy na mocy powyższego złożył następujące główniejsze warunki i objaśnienia wzięcia w niej udziału: 1) Wystawa otwarta będzie 18-go maja 1888-go r., a zamknięta 30-go września t. r., komitet jej jednak może przedłużyć czas trwania do końca października. 2) Na wystawę przyjmowane będą wyroby russkie sztuki dekoracyjnej z drogich metali, bronzu, drzewa, gliny i t. p. Wybór przedmiotów pozostawia się komisji, mającej być utworzoną w tym celu w Rosji. 3. Do rozporządzenia russkich wystawców przeznaczone będzie miejsce w głównym budynku wystawy, obok oddziałów innych państw europejskich, obejmujące przestrzeń 800 kwadratowych metrów. 4) Przeznaczone na wystawę okazy przewiezione będą z Libawy do Kopenhagi i napowrót na parostatku kosztem komisji wystawy. 5) Do rozpakowania, ustawiania i zapakowania przedmiotów, nadesłanych na wystawę potrzebną liczbę robotników dostarczy bezpłatnie sam komitet wystawy. 6) Wyroby, na wystawę przeznaczone, ubezpieczone będą od uszkodzenia i zatonięcia podczas przewozu i od ognia podczas wystawy kosztem komitetu wystawy. 7) Komitet przyjmuje na swój rachunek wszelkie niezbędne środki ochrony wystawionych przedmiotów, lecz nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za mogące wyniknąć, pomimo tych środków, straty. 8) Przechowanie opakowania wystawowych okazów komitet przyjmuje na siebie bezpłatnie. 9) Reprodukowanie wystawowych okazów jakąkolwiekbądź drogą nie będzie dozwolone bez zgody producenta wystawy lub russkiego komisarza. 10) Przedmioty wystawione nie będą mogły być usunięte z wystawy przed jej ukończeniem bez zezwolenia komitetu wystawy. 11) Okazy, ocenione już przez ruską komisję wystawową, nie będą podlegały jakiemukolwiek badaniu przez biegłych w Danji. Podając o powyższem do publicznej wiadomości i wzywając właścicieli fabryk i producentów Królestwa Polskiego, których wyroby odpowiadają programowi wystawy, do wzięcia w niej udziału i wysłania swych wyrobów — komitet warszawski przemysłowo-fabryczny uprasza o nadsyłanie deklaracyj piśmiennych lub zgłaszanie się osobiste w tym przedmiocie do kancelarji warszawskiego gubernatora w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr. 48 w dnie powszednie od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu, w święta zaś od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe.

═ Z powodu zasp śnieżnych przerwany został prawidłowy ruch pociągów na kolei łozowo-sewastopolskiej. Zarząd rzeczonej kolei nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

═ Według sporządzonego etatu przychodów i wydatków, lombard warszawski w r. b. spodziewa się otrzymać ogółem dochodu rs. 33,345, mianowicie rs. 11,902 przynieść ma procent od pożyczek z własnego kapitału lombardu; rs. 2314 da procent od wypożyczonej, a dotąd nie spłaconej sumy; rs. 2427 jako dochód z pół procentów od procentów ogólnego kapitału; 14,909 rs. z procentów, wydawanych na pożyczki od sumy, wypożyczonej z kantoru banku państwa, oraz z reszty oszczędności; rs. 1528 ma dać taksowanie zastawów, wreszcie ze sprzedaży zastawionych, a nie wykupionych zastawów wpłynie rs. 265. Wydatki wynoszą: na zwiększenie kapitału obrotowego rs. 3334, materjały piśmienne i potrzeby kancelaryjne, opał i światło 1100 rs.; pensje urzędników 8690 rs.; na dokrycie zaciągniętej w sumie 81,700 rs. pożyczki warszawskiemu kantorowi banku państwa 4168 rs. 27 kop. Temuż kantorowi na pokrycie drugiej, w sumie 250,000 rs., zaciągniętej pożyczki w r. 1884-ym—12,000 rs.; zasiłek dla rady miejskiej rs. 3052.

═ Dyrektor warszawskiej szkoły weterynaryjnej zawiadomił, iż od d. 14-go b. m. do kliniki szkoły, pod nr. 3-im na Smolnej, przyjmowane są na bez-

32)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

XI.

Wróciwszy do domu, zastała tam Stefcia kupca na warsztat, którego sprowadziła usłużna ciotka panny Ludmiły. Przykro się zrobiło biednej dziewczynie na myśl rozstania się z tym dobytkiem, do którego widoku przywykła. Te heble, prasy, winkle były tylekroć świadkami jej radości i smutków; oko jej spoczywało na nich tyle razy w chwilach wesela i tęsknoty. Zdawało jej się, że to nie rzeczy martwe, lecz osoby, wierni towarzysze dobrej i złej doli.

Chwilowy smutek rozproszyły niebawem weselsze myśli. Warsztat nie stanowił już dla niej podstawy bytu; inne widokręgi otwierały się teraz przed jej oczyma, inne się jej uśmiechały nadzieje! Dzięki Bogu mogła obecnie już przeboleć pozbycie się tych gratów, które utraciły dla niej wartość praktyczną.

Nadto zwinięcie introligatorni przynosiło jej dwie rzetelne korzyści. Rozwiązanie wspólki uwalniało ją od towarzystwa wiecznie skwaszonej Ludmiły, której sam widok już rozstrajał ją obecnie. Z drugiej strony, sprzedając warsztat i narzędzia, odzyskiwała fundusz, który był w nich uwięziony, a fundusz ten był jej teraz wielce potrzebny, zwłaszcza obecnie, gdy jej przybywał kłopot, zkąd wziąć pieniędzy na opędzenie kosztów życia do czasu, aż zarobek swój ustalić potrafi.

Pamięć o tych względach zatarła niebawem wrażenie przelotnego smutku, jaki ją był ogarnął. Ze spokojem i niemal z wesołością przystąpiła do nadarzającego się interesu i po krótkich targach dobiła sprawy, osiągnąwszy korzystną cenę. Kupując z drugiej ręki, zapłaciły introligatorki przed rokiem sześćdziesiąt rubli za warsztat i narzędzia; obecnie udało się Stefci uzyskać za nie o dziesięć rubli więcej. Nie tylko więc nie było straty, lecz jeszcze pięć rubli zysku na głowę. Panna Stefanja była uszczęśliwiona tym wynikiem.

Zdawało się teraz dziewczynie, że jej spadł kamień z piersi, gdy się ujrzała samą po wyniesieniu warsztatu i po odejściu Ludmiły, która uznała za rzecz stosowną wyprawić przy rozstaniu czułą scenę.

— Ach, nareszcie!—westchnęła. Pozbyła się tej kuli u nóg, która ją dotychczas pętała. Teraz przynajmniej może swobodnie pracować, nie oglądając się na nikogo, nie skrępowana niczem. W istocie dziecińistwem było z jej strony martwić się sprzedażą warsztatu, skoro sprzedaż ta była warunkiem odzyskania swobody.

Kazała natychmiast zamieść wszystkie kąty i umyć podłogę, poczem zabrała się do przestawienia pozostałych sprzętów, aby nadać wygląd pełniejszy ogołoconej z mebli izdebce. Ukończywszy tę robotę, odetchnęła swobodniej. Mieszkanko przybrało pozór jaśniejszy i weselszy. Kwiatki w doniczkach stały na oknie, czystą przysłoniętem firanką, kanarek pluskał się w klatce, używając kąpieli, jak gdyby odczuł był tę zmianę, która zaszła w życiu jego pani.

— O, z pewnością!—szepnęła.—To zupełnie coś innego. Introligatorstwo było zabawką tylko i omyłką. Wartoż było pensję kończyć na to, by oprawiać książki i kleić pudełka!... Teraz dopiero zacznie się rzeczywista praca... A jaki z tej pracy pożytek, jaki zaszczyt dla niej!

Widziała się już myślą w gronie swych poleskich sąsiadów, przekonanych jej powodzeniem. Nikt już teraz nie śmiał powątpiewać o słuszności i prawdzie jej poglądów. Mogła już teraz śmiało rękę wyciągnąć do pana Marjana, nie wątpiła, iż pomiędzy nimi dawna nie istnieje różnica. Zdobywszy sobie zaszczytne stanowisko, stanie obok niego, nie obawiając się krytyki zawistnych. Nie będzie to już dawna Stefcia z Jarzymówki, o której można było pomyśleć, iż świetną zrobiła partję, złotopiórego ułowiwszy ptaszka. Nikt jej teraz nie pomówi o to, że wyszła za mąż dla majątku.

Myśli te upajały ją i niosły. Zdawało się, że jej skrzydła wyrosły u ramion, tak się czuła pokrzepioną na duchu i pełną nadziei. Kanarek, ukończywszy swą kąpiołkę, zaczął teraz wesołą piosenkę. Zdziwiła się sama, gdy spostrzegła, iż i ona śpiewa. Tak dawno się jej to nie zdarzało; zapomniała już była śmiechu i śpiewania. Minione smutki wydawały jej się, jak przykry sen; teraz dopiero otwierało się dla niej nowe życie.

Tak tedy zmiana ta przynosiła jej rzetelne moralne korzyści, podnosząc męztwo jej i otuchę; pod

płatną kurację chore zwierzęta, których właściciele obowiązani są jedynie płacić za paszę, dla koni zaś i bydła rogatego dozwala się dostarczać paszę w naturze.

= Otrzymujemy z magistratu pismo następujące: „W roku zeszłym magistrat zawiadomił za pośrednictwem gazet pp. właścicieli domów, zaopatrzonych w wodę z nowego wodociągu za pomocą starej sieci rur, że przypływ wody będzie przerwany do tych posesyj, gdzie do dnia 1 (13) stycznia 1888 r. nie będą urządzone wodomiary, wniesioną do kasy miejskiej opłata za wodę wedle nowozatwierdzonej taryfy. Z uwagi na wczesną zimę i niemożność wykonywania robót przy urządzaniu wodomiarów w domach, magistrat widział się zmuszonym odłożyć wyżej wymieniony termin do 1 (13) kwietnia 1888. Magistrat prosi ponownie pp. właścicieli domów, położonych w części miasta, leżącej na południowej stronie linji rozdziału, przeprowadzonej przez ulice Chłodną, Elektoralną i Senatorską, mających w domach urządzone wodociągi starej sieci rur, aby pospieszyć zechcieli z zawiadomieniem magistratu o chęci korzystania z nowego wodociągu za pośrednictwem podań, napisanych na blankietach drukowanych, wydawanych bezpłatnie codziennie w biurze budowlanem, od 10-tej rano do 3-ej po południu."

= Magistrat upoważniony został do nabycia z posesji nr. 1608a w Warszawie 390½ łokci kwadr. gruntu na uregulowanie ulicy Nowogrodzkiej, podług oszacowania komisji, po 7 rs. za łok. kwadr.

= Warszawska izba skarbowa niebawem zarządzi rewizję zakładów handlowych i przemysłowych dla sprawdzenia patentów na prawo handlu i przemysłu.

= Według raportu z dnia wczorajszego, zamieszczonego w dzisiejszym rozkazie policyjnym, okazuje się, iż w szpitalach Dzieciątka Jezus, św. Łazarza, św. Rocha, św. Ducha i praskim wszystkie miejsca są zajęte, w innych zaś znajduje się szczupła liczba wolnych łóżek, a mianowicie: w szpitalu starozakonnych 14, wolskim 3 i zapasowym 5.

= Zarządzający warszawską izbą skarbową uwolnił od sprawowanych obowiązków pp. Wincentego Knapińskiego, naczelnika kancelarji, oraz Władysława Płockiego i Klemensa Cholewickiego, pomocników buchaltera tejże izby.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Bereżanie, majątku własnym, zmarł niedawno jeden z najstarszych obywateli na Ukrainie, ś. p. Eljasz Łukaszewicz.

Urodzony w Wilnie r. 1803-go, po ukończeniu szkół tamtejszych i uniwersytetu, pod kierunkiem Groddecka, osiadł w majątku rodzinnym, gdzie dom jego słynął z gościnności.

Pozostało po nim cenne muzeum i ogromny księgozbiór, gromadzony całe życie z prawdziwem zamiłowaniem.

Ś. p. Łukaszewicz był człowiek naukowy i pracował na polu filologji.

Korespondował w swoim czasie z Hanką i wydał w Odessie broszurkę o pracach braci Grimmow.

Testamentem zlecił rodzinie, aby jego dykcjonarz etymologiczny języka polskiego, w rękopisie pozostały, był do druku oddany.

= Z literatury.

* Prof. Leger na swej katedrze literatur słowiańskich wykładać będzie w Paryżu w półroczu zimowem „Historję cywilizacji w Polsce".

* Jeden z tutejszych kryminalistów przesłał rządowi włoskiemu referat o zniesieniu kary śmierci.

Wiadomo, że na półwyspie apenińskim pracują obecnie nad nowym kodeksem karnym.

* *Gazeta rolnicza* utworzyła osobny dział: „Jak obecnie gospodarować".

Redakcja zaprasza wszystkich światłych a dobrej woli ziemian do nadsyłania rad, uwag i wskazówek, które w nowo otworzonym dziale skrupulatnie pomieszczane będą.

Nie idzie tu o pisanie rozpraw wyczerpujących, ale raczej o komunikowanie otrzymanych rezultatów z danej metody postępowania.

Tym sposobem ziemianie nasi sami dla siebie opracowywać będą rady i wskazówki.

Pożyteczna ta innowacja przyjętą zapewne będzie przez rolników z uznaniem.

= Ze sztuki.

* Obraz Juljusza Payer'a p. t. „Zatoka śmierci" na żądanie właściciela będzie usunięty z wystawy sztuk pięknych i wysłany za granicę 23-go b. m., tj. w przyszły poniedziałek.

* Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły obrazy: Andrychewicza „Jeździec", St. Heymanna „Portret" i „Słodkie chwile", Gustawa Heimana „Portret damy", B. Łaszczyńskiego „Restauracja kolumny Zygmunta" oraz rzeźba A. Kozakiewicza „Chrystus na krzyżu".

* Zamieszkały w Paryżu rodak nasz, artysta-malarz, Justyn Heller, na żądanie ambasadora japońskiego wykończył osiem wielkich portretów książąt Komatsu, tudzież innych portretów rodziny panującej.

Twórca portretów, wykonanych z fotografij, jest synem ziemian, zamieszkałych w powiecie marjampolskim.

= Z wystawy konkursowej.

Doroczna wystawa konkursowa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, otwarta d. 15-go b. m., sprowadza znaczną liczbę publiczności.

Dzieła architektoniczne zostały umieszczone na oddzielnych stalugach w lewej sali lokalu Towarzystwa.

W tych dniach wystawa będzie uzupełnioną obrazem M. Dulębianki.

= Wystawa minjatur.

Projekt urządzenia wystawy minjatur, o którym wspominaliśmy w onegdajszym numerze *Kurjera*, znalazł w gronie tutejszych zbieraczy szczere uznanie.

Wystawa będzie otwartą nie w salonie Krywulta, lecz w lokalu prywatnym, z przeznaczeniem dochodu z opłaty za wejście na rzecz budowy gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

Na wieść o projekcie wiele osób przyobiecało swój współudział w wystawie.

Oznaczenie terminu otwarcia wystawy nastąpi po porozumieniu się komitetu Towarzystwa z wystawcami.

= Posiedzenie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej w towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem p. Wiktora Kronenberga.

Z odczytanego przez sekretarza, p. Burharda, sprawozdania powzięto wiadomość, iż z końcem r. 1886-go pozostało na pożyczkach rs. 47,973 kop. 16, w r. 1887-m wypożyczono 338 osobom rs. 45,120, razem rs. 93,093 k. 16.

W r. 1887 m spłacono pożyczek rs. 44,664 kop. 10, pozostaje na r. 1888 na pożyczkach rs. 48,429 kop. 6.

Dochody kasy w r. 1886-m składały się z procentów 4% od pożyczek w sumie rs. 1,804 kop. 59, z procentów 5% od spóźnionych rat rs. 852 kop. 64, z zapisu ś. p. Henryka Kronenberga na fundusz żelazny dla kasy rs. 1,005, z darów różnych osób rs. 450, razem rs. 4,112 kop. 23, wydatki zaś, poczynione w r. 1887 m na potrzeby kasy, wyniosły rs. 1,495.

Z porównania ogólnego przychodu i rozchodu wypada, iż remanent za r. 1886 wynosił rs. 6,726 k. 62, wpłynęło w r. 1887 rs. 4,112 k. 23, zwrócono pożyczek w r. 1887-m rs. 44,664 kop. 10. Razem było przychodu rs. 55,502 k. 5, że zaś wypożyczono w r. 1887-m rs. 45,120, wydatkowano w r. 1887-m rs. 1,445, wydatkowano więc razem rs. 46,615; pozostało zatem w remanencie na rok 1888 rs. 8,887 kop. 95.

W roku 1887-m udzielono pożyczek 328 osobom, na ogólną sumę rs. 45,120.

Następnie rozpatrzono nowowniesione prośby i przyznano 24 pożyczki w sumie rs. 3,912.

Najniższa pożyczka wyniosła rs. 48, najwyższa zaś rs. 300.

= Przykre nieporozumienie.

W dniu wczorajszym w wydziale administracyjnym magistratu odbywały się ostatnie wybory na 7-iu członków zarządu warszawskiej gminy izraelickiej i tyluż zastępców na czas następujących trzech lecia, tj. na rok 1888-my, 1889-ty i 1890-ty.

Tym razem wezwani byli wyborcy z cyrkułów łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego, jak również wszyscy ci wyborcy, którzy nie stawili się w wyznaczonych dla nich terminach poprzednich.

Głosujących stawiło się 327, przy sprawdzeniu jednak złożonych w dniu wczorajszym list wyborczych okazało się, iż ilość głosów wynosi 347, czyli o 20 za dużo.

Oczywiście głosowanie wczorajsze jest nieważne, czy jednak całe wybory odbędą się na nowo, czy też powtórnie wezwani zostaną ci tylko, którzy głosowali wczoraj, zadecyduje p. prezydent miasta.

O ile mogliśmy się przekonać, przykry fakt jest

---

względem materjalnym jednakże nie polepszyło zwinięcie introligatorni kłopotliwego jej położenia. Mapa Worochtowa była już oddawna podklejoną; wypadało ją odesłać, a odsyłając, wrócić panu Marjanowi kilka rubli z otrzymanego zadatku. Powietrze oziębiło się było znacznie, i czuć się dawał brak cieplejszego ubrania; należało więc wykupić okrycie, zastawione w lombardzie. Za kilka dni przypadał już termin zapłaty czynszu; potrzeba było kupić nowe buciki, papier i pióra do pisania, wreszcie zapłacić dawny dług u stróżowej i zapewnić sobie obiad przynajmniej na pół miesiąca.

Na to wszystko potrzeba było pięćdziesiąt cztery ruble; fundusz zaś jej wynosił trzydzieści pięć, a spodziewany zarobek w redakcji piętnaście do ośmnastu rubli miesięcznie. Stefcia obliczała, że nigdyby z długu nie wyszła, jeżeliby się jej nie udało znaleźć jeszcze innego jakiegoś zarobku. Należało się więc pożegnać do czasu z kochaną swobodą, należało się postarać o jakiś obowiązek.

Przymus to był przykry dla niezależnego, a świetnemi nadziejami rozkołysanego dziewczęcia. Mimo to, trzeba było robić, co nakazywał rozsądek. Poczęła więc Stefcia przemyśliwać nad tem, coby jej najlepiej odpowiadało obecnie. Najstosowniejszem jeszcze byłoby dla niej miejsce tak zwane *demi place*. Mieszkając przy jakiejś rodzinie, i całodzienne tam znalazłszy utrzymanie, mogłaby pół dnia poświęcić tłómaczeniom. Byłoby to i przyzwoiciej i korzystniej. Osiągnąwszy cel ten, nie potrzebowałaby się już o nic kłopotać.

Stało temu to wprawdzie na przeszkodzie iż, nie mając patentu, nie mogła *w kurjerze* zamieścić ogłoszenia. Pełna dobrej otuchy nie wątpiła jednak, iż i bez tego cel swój osiągnie. Powiadomiła więc o swym zamiarze znajome swe i przyjaciółki, ufna, że na tej drodze znajdzie to, czego szuka.

Jakoż rzeczywiście podano jej adres pewnych państwa, szukających nauczycielki do swej najmłodszej córeczki, na warunkach takich właśnie, jakie znaleźć pragnęła. Stefcia poszła natychmiast za tą wskazówką.

Była to średnio zamożna mieszczańska rodzina, mieszkająca we własnym domu, ale gnieżdżąca się w niewygodnem i szczupłem mieszkaniu, którego widok przykre robił wrażenie. Pokoje były napchane gratami rozmaitego pochodzenia. Obok starych, wypełzłych rypsowych mebli o wygniecionem siedzeniu, stały tu i owdzie zabrudzone antyki, za które by wysoką cenę zapłacił lubownik starożytności. Obok osikowych szaf i komód mieściły się okazy nowożytnego zbytku, mogące być ozdobą buduaru wykwintnej jakiejś zbytnicy. Wszystko to, odrapane i zakurzone a ustawione bez ładu i smaku przypominało tandetę. Widocznem było, że część tych przedmiotów została wybraną za komorne od niewypłacalnych lokatorów.

Stefcię przyjęła pani domu, otyła, przeszło czterdziestoletnia jejmość o grubych rysach, nieprzyjemnym wyrazie twarzy i pretensjonalnie zaczesanych filutkach. Przypatrując się podejrzliwie jej krótko ostrzyżonym włosom, przestąpiła do oświadczenia swych warunków z bezwzględnością i szorstkiem lekceważeniem. Widocznie przyjmowanie nauczycielki było w jej oczach koniecznem złem, któremu się poddawała ze wstrętem tylko, nie zadając sobie nawet trudu, by go utaić.

Wymagała dozoru i początków dla średnioletniej dziewczynki, oraz lekcji francuskiego języka dla dwóch starszych już chłopców, uczęszczających do gimnazjum. Żądała przytem zastosowania się do domowego porządku, zastrzegając się przeciwko przyjmowaniu odwiedzin, tudzież chodzeniu do teatru i na wieczory.

— My tutaj spokojnie żyjemy—mówiła— i wcześnie kładziemy się spać... Nie lubimy hałasów i nie chcemy, aby nas budzono po nocy.

Stefcię ubodły te niedelikatne zastrzeżenia, a bardziej jeszcze szorstki ton, z którym je robiła gospodyni. Postanowiła jednak nie zrażać się tem pierwszem przyjęciem, pocieszając się nadzieją, iż z czasem uda się jej za pomocą łagodności ugłaskać niedelikatną chlebodawczynię.

Nie myślała wcale chodzić do teatru, ani na wieczory;—nie miała również znajomych, na których odwiedzinach by jej zależało, a z Zosią mogła się widywać gdzieindziej. Chodziło jej głównie o to, by sobie zapewnić kawałek chleba i kącik spokojny, gdzieby mogła pracować, to zaś jej właśnie ofiarowywano. Stłumiwszy tedy w sobie chwilowe oburzenie, przyrzekła, iż się zastosuje do wszelkich wymagań.

Zażądano od niej, by tego samego dnia objęła swe obowiązki. Pragnąc złożyć dowód dobrych chęci, poddała się i temu warunkowi. Miała więc tylko czas wpaść na chwilę do Zosi, donieść jej o zawartej umowie. Następnie pobiegła do domu, spakowała naprędce pościel swą i bieliznę, poczem, przywoławszy posłańca, kazała skromny tobołek ten zanieść za sobą, pozostawiając resztę drobnych gratów na miejscu, aż do czasu, gdy przyjdzie opróżnić dawne mieszkanko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wynikiem lekceważącego traktowania sprawy przez samych wyborców, którzy po większej części nie przychodzą osobiście dla złożenia głosów, lecz dają upoważnienie osobom, częstokroć nieznanym.

Jednorazowi ci plenipotenci przynoszą na raz po 50 i więcej awizacyj, nic więc dziwnego, iż w takim chaosie udało się komuś złożyć większą liczbę głosów, niż był powinien.

Byłoby pożądanem, aby dla ukrócenia w przyszłości nadużyć wolno było wyręczać się tylko z powodu choroby, lub innych zasługujących na uwzględnienie przyczyn, przyczem upoważnienie winno być przez właściwą władzę poświadczone.

Obostrzenia te są konieczne: inaczej powaga wyborów, a więc i doniosłość mandatów narażoną jest na szwank ze strony indywiduów lekkomyślnych.

= Zachęta.

W dniu 18-ym b. m. obchodzono w osadzie rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu nader sympatyczną uroczystość.

Wychowaniec zakładu, który się wyuczył należycie stolarstwa, za wzorowe sprawowanie, na zasadzie decyzji p. ministra sprawiedliwości, został warunkowo uwolniony.

Fakt ten wywarł na uwolnionym, również jak na wszystkich jego towarzyszach jaknajlepsze wrażenie i będzie niewątpliwie dla wielu zachętą do pracy nad sobą.

Uwolniony, po należytem wyekwipowaniu, został odesłany do Warszawy do jednego z zakładów stolarskich, gdzie pozostawać będzie pod opieką członka zarządu wraz z towarzyszem, dawniej warunkowo uwolnionym, do czasu wyzwolenia go na czeladnika.

= Konkurs łyżwiarzy.

Zabawa konkursowa dla łyżwiarzy, urządzana na d. 31-szy b. m. przez towarzystwo cyklistów na własnym torze, składać się będzie z 6-iu głównych części, a mianowicie:

1) Szybkość, wyścig łyżwiarzy sześć razy naokoło toru.

2) Holendry, które mają być bardzo wydłużone i wykonane symetrycznie, z wdziękiem i bez wysiłku.

3) Skoki różnego rodzaju.

4) Figury na lodzie, jak np. *S*, wykonane w miejscu, zaczynając na prawej nodze wewnętrznie, następnie tak samo na lewej, w końcu zaś z prawej i lewej nogi zewnętrznie.

5) Tańce, ósemki i t. d.

6) Piruety, dowody zręczności i równowagi do uznania konkurujących.

Popisy dam i dzieci przyjmowane będą po za konkursem.

Nagrody składają się z medali złotych, srebrnych i bronzowych, dla dzieci zaś z łyżew niklowanych i na kółkach do *skating-ringu*.

W skład sądu konkursowego wchodzą członkowie komitetu Towarzystwa i znawcy w liczbie pięciu, pomiędzy którymi zaproszono znanego łyżwiarza, p. Nagórkę.

= Wieczór.

Gościnne salony mecenasostwa Zalewskich zapełniły się wczoraj po brzegi.

Towarzystwo warszawskie stawiło się na uprzejme zaproszenie gospodarstwa w komplecie: nie brakło przedstawicieli świata literackiego, artystycznego, prawniczego i lekarskiego.

Jak na inteligencję przystało, pierwszeństwo oddano Muzom: więc Seideman śpiewał arję Haendla i pieśń Jensena, Cieślewski „Dwie zorze" Moniuszki i arję z „Fra Diavola"; „Legendę" Wieniawskiego i „Pieśni cygańskie" Sarasatego śpiewały skrzypce pod czarodziejskim smyczkiem Gregorowicza, fortepian brzmiał długo pod ręką Herza i Śliwińskiego, z których pierwszy wykonał „Preludjum" i „Valse de Concert" własnej kompozycji, a drugi intrerpretował Leszetyckiego w „Arji" i Paderewskiego w „Krakowiakach", wreszcie monologował Szymanowski ze zwykłą temu artyście swadą.

Ale karnawał ma swoje prawa, a uprzejmi gospodarze umieją urozmaicić zabawę: o godzinie 2-ej śpiew i muzyka milkną, odzywają się natomiast skoczne tony muzyki tanecznej.

Czyż podobna się dziwić, iż w takich warunkach bawiono się dobrze, ochoczo i długo?

= *Redivivus.*

Zapowiadany, odwoływany, wskrzeszany i znowu uśmiercany bal panieński ostatecznie przyjdzie do skutku.

Czyżby inicjatorki balu, jako prawdziwe córy Ewy, chciały w ten sposób igrać z młodzieżą, żądną zabawy „panieńskiej", siejąc w gorących sercach zwątpienie i niepokój?

Bądź co bądź, panny i panienki gospodarować będą w resursie kupieckiej, i to dnia 21-go stycznia r. b.

= I to oszczędność?

Nowa administracja kolei nadwiślańskiej, wśród szeregu różnych oszczędności, pomyślała i o powiększeniu liczby godzin biurowych do siedmiu.

Pod tym względem wprawdzie powrócono tylko do dawnego porządku, z tą przecież różnicą, iż nie pomyślano o tem, ażeby urzędnicy w tym czasie, jak to dawniej bywało, dostawali choćby szklankę herbaty i bułkę, co wszakże jest we zwyczaju prawie we wszystkich instytucjach nietylko w Warszawie.

Drobna ta dogodność tembardziej byłaby pożądaną, iż w chwili obecnej, przy coraz szczuplejszem uposażeniu, wielu pracowników nawet tak skromnego posiłku odmówić sobie musi.

= Oszust.

Nie omyliliśmy się, ostrzegając naszych czytelników przed ogłoszeniem niejakiego Balsama z Wiednia, który oznajmiał o likwidacji fabryki wyrobów ze srebra „Britania" i zachęcał do kupna serwisów po bajecznie niskich cenach, rozumie się za uprzedniem przesłaniem należności.

Obecnie otrzymujemy z Wiednia wiadomość, iż adres, przez oszusta podany, jest fałszywy, zapewne więc i nazwisko Balsama jest również fikcyjne.

Oszust ten załapał nawet jedno z pism tutejszych, któremu nadesłał ogłoszenia z zapewnieniem natychmiastowego uregulowania należności.

Naturalnie, iż na liczne reklamacje i zapytania nawet nic odpowiedział.

Policja wiedeńska, której fakt oszustwa zakomunikowano, rozwinęła energiczne poszukiwania celem odnalezienia aferzysty.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Smoczej upadła Tekla Jarosińska, służąca z pod nru 37-go na tejże ulicy.

Jarosińska z niewiadomego powodu dostała silnego krwotoku i, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, życie zakończyła.

Na ul. Marszałkowskiej Feliks Jasiński wypadł z sanek i uległ złamaniu ręki.

= Przygniecenie.

W dniu wczorajszym na ul. Okopowej, w pobliżu domu pod nrem 3-im, przewrócił się wóz, naładowany węglami kamiennemi.

Woźnica, Stanisław Grolek, przygnieciony ciężarem, poniósł nadzwyczaj silne obrażenia.

Po udzieleniu mu doraźnej pomocy lekarskiej, Grolka odwieziono do szpitala.

= Obliczenie strat.

Właściciel posesji pod nrem 5-ym przy ul. Chłodnej, gdzie się wczoraj szerzył ogień, oblicza straty, zrządzone przez pogorzel, na rs. 4,000.

Właściciel fabryki cukierków, Zilm, poniósł szkodę na sumę około rs. 10,000.

= Pożar.

W dniu wczorajszym zaalarmowano straż wiadomością o wybuchnięciu pożaru w gmachu banku przy ul. Rymarskiej.

Alarm na szczęście okazał się przesadzonym, gdyż paliły się sadze.

Ogień przed przybyciem straży miejscowi mieszkańcy ugasili.

+ Na mocy postanowienia JW. Głównego naczelnika kraju, b. członek sądu okręgowego w Kostromie, dymisjonowany kapitan, Dymitr Michajłow, został mianowany naczelnikiem powiatu kolneńskiego, w gub. łomżyńskiej, a policmajster m. Łomży, sztabs-kapitan Albert Duborg, p. o. naczelnika powiatu sandomierskiego w gub. radomskiej.

+ Jubileusze.

W r. b. obchodzić będzie 50-letni jubileusz kapłaństwa kilku podeszłych w wieku i zasłużonych krajowi kapłanów w djecezji kaliskiej.

W miesiącu maju lub czerwcu—według *Kalisz.*—przypada 50-letni jubileusz prałata kolegjaty kaliskiej, ks. Piotra Kobylińskiego; w sierpniu ks. Rocha Nieszporskiego, kanonika honorowego kaliskiego, proboszcza w Rzeźnie pod Radomskiem; w październiku wreszcie ks. Łukasza Dobrowolskiego, kanonika gremjalnego kapituły kaliskiej, proboszcza w Lututowie.

Ostatni jubileusz będzie tem świetniejszy, że kanonik Dobrowolski, rodem z Lututowa, tam rozpoczął przed 50-ma laty zawód kapłański i tamże dotąd pozostaje na stanowisku.

+ Budowa ratusza.

Kaliszanin donosi, że odbyta w r. z. licytacja na dalszą budowę ratusza w Kaliszu ostatecznie została zatwierdzoną.

Na licytacji utrzymali się przedsiębiorcy miejscowi pp. Szner i Preger za sumę 45,500 rs.

Roboty, które odbywać się będą pod nadzorem komitetu, rozpoczną się na wiosnę.

+ Wypadek kolejowy.

W dniu onegdajszym w pociągu towarowym kolei dąbrowskiej pod Iwangrodem, oderwały się cztery wagony.

Wskutek tego, pasażerowie pociągu osobowego, który nadszedł później, stali przez 4 godziny w szczerem polu, w oczekiwaniu na pociąg specjalny, który ich odwiózł do miejsca przeznaczenia.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w sali posiedzeń magistratu zbiorą się na sesję kwartalną obrachunkową ślusarze.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w mieszkaniu starszego urzędu. p. Piskorskiego, przy ulicy Białoskórniczej pod № 3-im odbędzie się półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia białoskórników.

— Sesje sądowe w zjeździe sędziów pokoju pierwszego okręgu gubernji warszawskiej odbywać się będą w ciągu stycznia w d. 19, 20, 21, 23, 24, 25, 26 i 27-ym.

— D. 21-go b. m., t. j. w sobotę, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się w gmachu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności posiedzenie zgromadzenia centralnego,

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Usuwanie „zamrozu" z szyb okiennych.

Przy silnym mrozie woda, znajdująca się zawsze w obfitości w mieszkaniach, zamarza na szybach i tworzy nieraz matową, białą powłokę, przepuszczającą mniej światła. W chwili obecnej jest to kwestja na czasie, z tego więc powodu przypominamy czytelnikom o sposobach pozbywania się tej nieproszonej ozdoby. Ponieważ chodzi tu o pochłanianie wody, używamy zatem środków, odznaczających się silnem do niej powinowactwem. Do takich środków przedewszystkiem należy kwas siarczany, witryolejem zwany, który w małych miseczkach (nie metalowych) ustawiamy między oknami. Ten sam cel osiągnąć możemy przez ustawienie w miseczkach szklannych lub fajansowych chlorku cynku *(zincum chloratum)*, chlorku wapnia *(calcaria chlorata)*, dobrze przepalonego wapna, potasu gryzącego *(kali hydricum)*, a wreszcie i zwykłego węglanu potasu *(kali carbonicum)*. Ponieważ powyższe substancje po pochłonięciu wody powiększają swą objętość, należy zatem nie napełniać niemi całej miseczki, ale tylko połowę lub nawet jej czwartą część.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Dla najbiedniejszych.

X. Na składkę tygodniową kop. 15 — A. C. składkę tygodniową kop. 20.

Dla wdowy z 7-giem dzieci.

Bezimiennie nadesłane z Kijowa rs. 25 — od Helci i Zosi szubkę.

Na opał dla biednych.

G. rs. 1.

Na wpisy.

J. Konopczyńska rs. 3.

— Dla ucznia gimnazjum złożono palto ciepłe.

— Zgubione w dniu 17-ym b. m. na ul. Orlej upoważnienie dla adwokata, jest do odebrania w redakcji naszej za udowodnieniem.

Nekrologja.

† Ś. p. Stefan **Tułodziecki,** właściciel fabryki i kupiec, przeżywszy lat 33, po krótkich cierpieniach, zakończył życie dnia 18-go stycznia r. b. Pozostałe w nieutulonym żalu: matka wraz z siostrami zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża w sobotę, to jest dnia 21-go stycznia, o godzinie **11-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po odbytem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—192—

— B. p. Maurycy **Kohn,** b. obywatel miasta Częstochowy, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w dniu 18-ym stycznia 1888 roku. W ciężkim smutku pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Nowiniarskiej № 16-ty w dniu 20-ym stycznia r. b., to jest w piątek, o godzinie **1-ej** po południu na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—181—

— W dniu 15-ym stycznia r. b. zakończył życie w Mentonie b. p. Gabryel **Junghertz,** w wieku lat 38, o czem krewnych i znajomych zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

—187— **Rodzina.**

† Dnia 21-go stycznia, to jest w sobotę, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Zofji z Jugmanów **Szczerbińskiej,** jako w rocznicę jej śmierci, na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —189—

† Dnia 21-go stycznia r. b., to jest w sobotę, jako w 38-mą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Czajchowskiego,** odbędzie się za jego duszę żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

—190— **A. Szwajgert.**

† Wszystkim życzliwym i znajomym, którzy okazali współczucie wobec ciosu, jaki nas spotkał przez śmierć ukochanego ojca i dziadka ś. p. Franciszka **Zerycha,** obywatela miasta Warszawy, jako też przyjmującym udział w oddaniu ostatniej posługi, a przedewszystkiem wielebnemu pastorowi Barczowi, który w przemówieniu swojem starał się ukoić nasze cierpienie, składamy najserdeczniejsze słowa podzięki.

Pozostała córka Amalja z Zerychów

—193— **Nowakowska z synem Aleksym.**

Z ostatniej chwili.

Prezes gabinetu węgierskiego, Tisza, odpowie w sobotę na interpelację Helfy'ego. Jak zapewnia *Correspondance de l'Est*, odpowiedź, oparta na wynikach konferencyj, odbytych z hr. Kalnokym, zadowolni interpelanta, ponieważ stwierdzi naturę ścisłą przymierza austrjacko-niemieckiego.

Z Belgradu donoszą o gorliwych usiłowaniach króla Milana serbskiego, celem zbliżenia stronnictwa radykalnego z postępowem. Na ostatnim wielkim obiedzie dworskim król starał się ustawicznie nawiązywać polityczną wymianę myśli pomiędzy Garaszaninem i Sawą Gruicem.

Konsorcjum bankowe, które zgodziło się na udzielenie rządowi serbskiemu pożyczki 21 miljonów franków, składa się z wiedeńskiego Laenderbanku, Comptoir d'escompte i Berliner Handelsgesellschaft. Kurs emisji 98½.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)—Do *Correspondance de l'Est* piszą z Sofji, że tamże powątpiewają o prawdziwości doniesień, jakoby przywódca oddziału, który zamierzał opanować Burgas, kapitan Nabokow, został istotnie zabitym. Wiadomości, rozesłane przez *Ajencję Havas a* o tym wypadku, okazały się błędnemi. Listy, które znaleźć miano przy zabitych czarnogórcach, a które opublikowane zostały przez rząd sofijski, uważane być powinny za podrobione lub przekręcone. List posła russkiego w Bukareszcie, Hitrowo, miał jedynie na celu dać odpowiednią rekomendację niejakiemu Czanowowi, odjeżdżającemu do Rosji.

Wiedeń 19-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Politische Correspondenz* donosi, iż Tisza odpowie niebawem na interpelację deputowanego Helfy'ego w kwestji polityki międzynarodowej w tym sensie, że sytuacja pod wieloma względami nie uległa zmianie, że w żaden sposób nie można twierdzić, jakoby nie było powodów do obaw, i że nie należy ufać przesadzonym niepokojącym pogłoskom.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Telegramy z San Remo donoszą, iż, pomimo zniknięcia kataru u następcy tronu, lekarze zalecili mu powstrzymać się jeszcze czas jakiś od wycieczek.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel, pr. Kurj. W.*) — Wczoraj w Strasburgu uwięziono dwie osoby pod zarzutem zdrady stanu. W kilku domach odbyto rewizje.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Przybył tu dzisiaj z Bukaresztu rumuński minister spraw zewnętrznych, Sturdza. (*Aj. półn.*)

Paryż 19-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)—Na wniosek ministra spraw wewnętrznych, Sarriena, izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu wczorajszem nagłość wniosku o wyznaczeniu mieszkania w ratuszu dla prefekta Sekwany. Wniosek odesłano do komisji dla spraw municypalnych.

Madryt 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—Wielka firma tutejsza „Juarez Inclan" ogłosiła tu kilkumiljonową upadłość. Żerant zniknął.

Londyn 19-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Szef admiralicji, lord Beresford, podał się do dymisji w skutek wniosku uszczuplenia o 1,000 funtów kredytu na uposażenie wydziału informacyjnego admiralicji. (*Aj. półn.*)

Belgrad 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Ukaz królewski poczęści usuwa ze służby, poczęści wysyła na pensje wielu znanych z przekonań wybitnie liberalnych prefektów, a miejsce ich zastępuje radykalistami. W stronnictwie liberalnem Risticza przygotywywa się rozdział. Oczekują wytworzenia się z jego łona frakcji młodo-liberalnej, która ukonstytuje się jako osobny klub w skupczynie i składać się będzie z osobistych przeciwników Risticza i Miłojkowicza. (*Aj. półn.*)

Sofja 19-go stycznia. (*Tel. Ajencji północnej.*)—Minister wojny rozkazał powołać na ćwiczenia dwumiesięczne nadkompletowych z ostatniego poboru, celem uformowania z nich, w razie potrzeby, zapasu rekruckiego.

Filipopol 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Skutkiem krwawego starcia, jakie zaszło tutaj pomiędzy oficerami a urzędnikiem policyjnym, przyjazd ks. koburskiego został odłożony.

Konstantynopol 19-go stycznia. (*T. p. K. W.*) W. Porta uwięziła załogę okrętu „Georgios", na którym oddział czarnogórski wtargnąć miał do Burgas.

Czardżuj 19-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj po tylko co ukończonym moście żelaznym na Amu-Darji przeszedł pierwszy pociąg z jenerałem Annenkowem, bekiem czardżujskim, oraz wielu zaproszonymi gośćmi. Cała długość mostu wynosi 972 sążnie, z tych 808 wypada nad korytem rzeki.

Nowy-Jork 19-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Podczas zamieci śnieżnych, jakie nawiedziły w ostatnim tygodniu Stany Zjednoczone, zmarzło przeszło dwieście osób, zwłaszcza w tej liczbie dużo dzieci szkolnych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na skutek zapotrzebowań z prowincji giełda była dziś więcej ożywioną i, co za tem idzie, lepiej usposobioną. Końcowa dążność giełdy bardzo dobra. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 30 fen. Kursa rubli końcomiesięcznych i weksli na Warszawę pozostały te same, co wczoraj. Weksle na Petersburg cokolwiek wyżej. Pożyczka wschodnia straciła 20 kop., listy zastawne 10 kop., listy likwidacyjne i listy zastawne russkie utrzymały kursa wczorajsze. Kupony celne cokolwiek lepiej, a pożyczki premjowe russkie I i II emisji gorzej. Akcje kolei pozostały na poziomie kursu wczorajszego. Kredytówki austrjackie natomiast podniosły się o ⅗%. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 25 fen. w towarze gotowym, droższe zaś o 50 fen. na dostawę.

Berlin 19-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	176 80	Akcje d.ż.war.-wied.	136.50
Weksle na Warszawę	175.90	Akcje kredytowe	139 30
Wek. na Peters. krótk.	175 60	Weksle na Lon. krót.	20.35
Wek. na Petersb. dług.	174.10	" " dług.	20.26
Bil. ban. rusk. na dost.	176.—	Żyto w tow. gotow.	124.—
Wschodnia poż. II em.	52.90	Żyto na wiosnę	125 75
Listy zast. serji I-ej	54 20		

Kursa z d. 18-go stycznia: 176 50, 175 90, 175 50, 173 90 176—, 53 10, 54 30, 136 50, 138 70, 124 25, 126 25

Petersburg 19-go stycznia.— Weksle na Londyn 115.30, **Pożyczka premjowa I-ej emisji 267¾. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 250½.** — Półimperjały 9.21.

Gdańsk 18-go stycznia. *Pszenica:* cena najwyższa 7.32½, regulacyjna bieżąca 6.87½, na dostawę wiosenną 6.97½, *Żyto:* cena najwyż. za polskie 4.00—, regulacyjna 4.05, na dostawę wiosenną 4.17½. Jęczmień browar. —, jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 19-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—104, średnia 96—101, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy ———, średni 60—64, ordynaryjny 55—59. *Groch* ——— —.—.— *Gryka* —.—.—. *Kasza* jaglana wyborowa —.—.—. *B. Werner et Comp.*

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 18-go stycznia. Sprzedaż pszenicy krajowej utrudniona, dla transito brakowało chęci do kupna tak, iż sprzedający zmuszeni byli do przyjmowania cen niższych. Powodem takiego stanu rzeczy są znaczne dowozy. Wielkie śniegi i zaspy na kolejach południowo-zachodnich sprawiają nieprawidłowość w biegu pociągów, skutkiem czego znaczne transporta wyprawione zostały na Gdańsk zamiast na Odesę. Pszenicę polską tr. porośniętą płacono 116 f. 101 m., bardzo chorą 118 f. 106 m., czerwono pstrą silnie obciągniętą 121 f. 112 m., pstrą 125 f. 122 m., 127 f. 124 m., wysoko pstrą 131 f. 129 i 130 m., wysoko pstrą szklistą 130 i 131—2 f. 132 m.; tr. na styczeń—luty 126 i pół m. żądano, 126 m. płacono, cena regulacyjna 123 marek za tonnę. Żyto krajowe bez zmiany, transito płacono drożej; polskie tr. 122 f. 72 m., ruskie tr. 126—7 f. 73 m., na kwiecień—maj polskie 75 m. żądano, 74 i pół dawano, cena regulacyjna 71 marek za tonnę. Jęczmień polski tr. 85 do 95 marek za tonnę. Groch polski transito na [illegible] do 85 marek za tonnę kupowano.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE

Z dnia 19-go stycznia.

O ile targ wczorajszy zupełnie był bezczynny, o tyle na dzisiejszym panowało dość znaczne ożywienie. Ceny przy tem wszystkiem nie zdołały się podnieść. Najważniejszym artykułem obrotów, zarówno na targu praskim, jak i w magazynach tranzytowych, jest obecnie żyto. Posiadacze towaru, nie mając żadnych widoków na zwyżkę cen, zadawalniają się najmniejszym choćby zyskiem i, aby nie płacić składowego, bezzwłocznie po przybyciu towar sprzedają. W dniu dzisiejszym nadesłano trzy wagony żyta polskiego i pięć litewskiego. Sprzedano ogółem przeszło 6,000 pudów. Odbiorcami byli dostawcy dla wojska oraz właściciele młynów parowych. Za wyborowe ziarno płacono 62—63 kop., za średnie 60 i pół do 61 i pół kop. Owsa nadesłano z kolei terespolskiej 3 wagony. Przy usposobieniu cokolwiek mocniejszem sprzedano około 2,000 pudów, przeważnie średnie gatunki. Płacono po 59—64 kop. Wyborowy towar ciągle jest poszukiwany, ofiarują za niego chętnie po 70 kop. Zaofiarowaną też była niewielka partja maku, na którą nie było amatora nawet po 11 rs. za korzec. W ogóle bardzo już dawno nie było tak niskich cen maku, jak obecnie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. T.*—P. Lewiński nabył nie Konin, lecz Koniec. Dobra Lubraniec (nie Lubrań) należą do p. Mniewskiej (nie Wiśniewskiej); leśnictwo tamtejsze nie Jemiszerko, lecz Janiszewek. Rękopis był tak nieczytelny, iż pomyłki są najzupełniej usprawiedliwione.

— *Panu Nemo.*—Nie do druku.

— *Panu S. Z.*—O spółkach adwokackich pisał też p. Kirszrot w *Ekonomiście* jeszcze w r. 1880-ym (№ 44-ty). O artykułach p. M. J. Bierzyńskiego wzmiankowaliśmy, jako o pierwszym w tej sprawie głosie w *Kurjerze warszawskim*.

— *Panu K. S., gimnaziście.*— Uczniowie gimnazjów mogą korzystać z bibljoteki uniwersyteckiej. Z dawnych najlepsza „Starożytna Polska" Lipińskiego i Balińskiego. W nowszej literaturze osobnej monografji niema.

— *Panu B. B.*—Co do zamierzonego procesu przeciw swatce, mylnie sz. pan sądzi, iż pani M. jest oddawna znaną mieszkanką Warszawy, która pośredniczyła przy kojarzeniu wielu małżeństw. Proces dotycze innej M., niegdyś mieszkanki Krakowa.

— *Panu P. A. Schwabowi.* — Sprawozdania drukować nie możemy, gdyż dotyczy stosunków czysto osobistych.

— *Niestałej prenumeratorce.* — Odpowiedź pisze jeden ze specjalistów.

— *Panu Bronisławowi S.* — Mieczysław Horbowski, plac Warecki 5. Pana S. obecnie niema w Warszawie.

— *Panu E. W.*—Najlepszych w tym względzie informacyj udzieli skład narzędzi muzycznych Wincentego Kruzińskiego przy ulicy Trębackiej.

— *Literatowi.*—Czyż sz. pan przypuszcza, że u nas dzieje się inaczej?

— *Panu Fryderykowi Zeligerowi.*—Gdzie się podziała trupa artystów niemieckich p. Goldfadena—nie wiemy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Do Białej Róży.* List dopiero dziś (Czwartek) po wielu wędrówkach został mi doręczonym. Czy mogę mieć nadzieję spotkania się na czwartej? Mieux vaut tard, que jamais.

194— *J. D.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Osobowy	7 40 rano	10 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 po poł.	11 14 rano
Osobowy	9 — rano	8 24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 8 (20) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).